

**W sobotę 12 września minęło 20 lat od utworzenia rządu Tadeusza Mazowieckiego. Mamy więc piękną rocznicę wielkiego wydarzenia historycznego, które wzbudziło ogromny entuzjazm społeczny.**

Wszyscy z uwagą słuchaliśmy expose pierwszego solidarnościowego premiera i wszyscy mieliśmy ogromne nadzieje związane z tym wydarzeniem. Cała Polska zaśląbła razem z Tadeuszem Mazowieckim i cała Polska czuła, że oto komunizm idzie precz, a wszyscy będziemy wolni. Było tak pięknie, że nie zastanawiano się zbyt głęboko nad słowami o grubej kresce – liczyliśmy nie na cud, a na prawo do swobodnego działania; nie na równość żołądków, a na równość szans. Szybko okazało się jednak, że swobodę działania mają głównie ci, którzy zawczasu ustawili się w nomenklaturowo-ubeckich układach, a równość szans została zastąpiona równym podziałem kosztów transformacji pomiędzy nieco mniej równych obywateli. Analiza tego procederu wykracza poza ramy tego artykułu. Dziś mamy jednak niepowtarzalną okazję porównania osiągnięć minionego dwudziestolecia i dwudziestolecia międzywojennego.



**1 PLN = 1 Euro**

Bezspornie [II Rzeczpospolita startowała ze znacznie niższego pułapu](#) . Kraj pozszywany z trzech zaborów, w których nie tylko administracja, ale i tory kolejowe nie pasowały do siebie. Kraj prowadzący (na szczęście z powodzeniem) wojnę z bolszewicką Rosją. Kraj, którego od 123 lat nie było na mapie świata. Jednak po dwudziestu latach Polska była całkiem normalnym europejskim państwem, porównywalnym politycznie i gospodarczo z Włochami, Hiszpanią czy Austrią. Byliśmy partnerem politycznym dla Francji i Wielkiej Brytanii, Rosja i Niemcy czuły przed nami respekt (przynajmniej w pojedynkę). Wewnętrzna sytuacja była stabilna, mimo istnienia kilku mniejszości narodowych. Ale przede wszystkim nasza gospodarka funkcjonowała nie gorzej niż gospodarka pozostałych europejskich państw.

Zbudowano między innymi Centralny Okręg Przemysłowy, magistralę węglową oraz port i miasto Gdynia. Wielkie przedsięwzięcia funkcjonujące do dzisiaj. Trudno zatem nie postawić pytania: co możemy obecnie postawić na szali porównania? Czy można z COP-em porównać kilka montowni w blaszanych halach? Czy z magistralą węglową da się porównać kilka bezsensownie porzucanych kawałków autostrad? Czy z wybudowaniem portu i miasta Gdyni da się w ogóle cokolwiek porównać, choćby miało to wzbudzić uśmieszek politowania?

To jest niestety żalosne. Dwadzieścia zmarnowanych lat. Dwadzieścia lat rozgrabiania Polski i spychania jej na margines politycznego i gospodarczego niebytu Europy! Aż strach pomyśleć, że za kolejne dwadzieścia lat trzeba będzie zrobić porównanie z epoką Gierka i Jaruzelskiego, a [patrzac na dzisiejszą dziurę i deficyt budżetowy](#) nie da się uczynić komunistom zarzutu, że nieodpowiedzialnie zadłużyli Kraj. Po prostu żal. Żal tego entuzjazmu, wiary, nadziei i zmarnowanych możliwości.